

Moje wspaniałe życie
(scenariusz zrealizowany)

Łukasz Grzegorzek



1 WN. PRZED DOMEM JO. RANEK

Deszczowy poranek.

Ulica starych niemieckich domków jednorodzinnych.

JAN (18) stoi ze znajomymi na ulicy. Obściskuje się z koleżanką.

WITEK O.S.

Co tam?

JOANNA "JO" (czytaj: Dżo!) LISIECKA (45) stoi na balkonie i przygląda się parze. Jest okryta kocem, pod spodem ma koszulę i szerokie spodnie.

Jo pije kawę i pali papierosa. Jej kciuk drży. Zaniepokojona wyciąga rękę przed siebie i obserwuje skurcze kciuka. Dopija kawę. Bierze głęboki wdech. Zerka na ulicę, widzi jak syn całuje się z koleżanką.

JO

Para struszków.

Para się wciąż całuje.

JO

Stoją na środku ulicy i się całują. Właściwie to nie całują się, tylko liżą.

WITEK (50) wychodzi zaspany spod kołdry i dołącza do żony. Wspólnie obeserwują nastolatków.

DZIEWCZYNA

Na razie.

JANEK

Na razie.

Jo gasi papierosa, wchodzi do środka. Słyszy dźwięki z różnych pomieszczeń: spuszczenie wody, płacz dziecka, telewizor.

2 WN. DOM JO. KUCHNIA. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo przygotowuje kanapki, przy okazji na laptopie otwiera plik tekstowy. Przy stole siedzi i je śniadanie Witek i ADAM (23) z LEONEM (3), który ma ochotę na zabawę. Obok Jo stoi KARINA (25), która przygotowuje kaszkę dla Leona. Z salonu słychać głośno ustawiony telewizor. Jo nie może się skupić, poprawia tekst. Jo idzie wyłączyć telewizor.

JO

Mamo ściszej ten telewizor, błagam, bo nie słyszę własnych myśli.

(CONTINUED)

Do kuchni wchodzi JAN (18), już ubrany w kurtkę, z plecakiem na ramieniu.

WITEK
Królewicz wstał. Zęby chociaż umyłeś?

JAN
Królewicz wstał najwcześniej i ciężko pracował.

JO
Tak. Nie mów, że się uczyłeś.

JAN
Zabawne.
(do Witka)
A ciebie interesuje co robiłem?

WITEK
Interesuje.

WITEK
(wpatruje się w telefon)
Nie dam rady dziś zrobić zakupów, muszę zostać dłużej w szkole.

Do stołu dosiada się BABCIA (70).

JO
Dobrze, zrobię zakupy po zajęciach.

ADAM
A kupiłabyś nam pieluchy i mleczko?

KARINA
Tylko pamiętaj proszę, pieluchy piątki, mleczko trójki. Nie odwrotnie.

ADAM
No mamuś zrób to dla wnuczka.

JO
Jasne.

ADAM
Dziękuję.

BABCIA
Nie ma zupy.

Witek wyciąga kartkę i ołówek z teczki. Zaczyna notować.

Jo przygląda mu się uważnie.

JO
Co to jest?

WITEK
Żebyś nie zapomniała, jak
ostatnio.

Jo przynosi kanapki na stół. Adam i Witek zaczynają jeść.

JO
Chcesz mnie ukarać w ten sposób?

WITEK
Nie chce żebyś dwa razy jechała.

Karina podaje kaszkę Leonowi. Adam wstaje, zakłada mu
śliniak.

KARINA
Lecę. Pa!

Karina daje siarczystego klapsa Adamowi.

KARINA
Zostało sześćdziesiąt pięć!

Jo wraca z zupą, a Jan wychodzi z domu.
(krzyczy)
Kanapki Janek!!! Synek!

Janek nie słyszy, ma słuchawki na uszach. Wychodzi przez
furtkę.

Jo w końcu siada do stołu, żeby zjeść śniadanie.

JO
O! Mam łyżkę nawet.

3 WN / PL. SAMOCHÓD JO. RANEK (PÓŹNIEJ)

Miejskie szyldy, tablice i murale. Lokalny koloryt.

Jo i Witek jadą starą Hondą Civic w milczeniu, Jo
prowadzi.

Co chwilę mijają kościoły. Stara niemiecka architektura
miesza się z postsowieckimi blokami.

Przejeżdżają przez malowniczy rynek w Nysie, jadą w korku.
Jo co chwilę ostro przyhamowuje.

WITEK
Nie szarp tak. Zaraz zwymiotuję.

Jo uważnie patrzy na Witka. Wypełnia jego prośbę. Nagle
samochód przed nią ostro hamuje. Jo w ostatniej chwili
hamuje, Witka blokuje pas bezpieczeństwa.

(CONTINUED)

WITEK
Może się zamienimy, co?

JO
Teraz to nie była moja wina!

Witek podminowany gapi się przez okno.

Samochód rusza.

JO
No już, nie denerwuj się.
Zobaczysz: dowiozę cię całego i
zdrowego do szkoły, napijesz się
pysznej kawki, będziesz miał same
miłe spotkania, a potem spędzisz
wspaniały wieczór z ukochaną
rodziną.

WITEK
I kto to mówi?

4 WN / PL. LICEUM. PARKING. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo wjeżdża samochodem na teren szkoły, przed murem stoją
grupki licealistów, którzy palą papierosy.

5 WN. LICEUM. WEJŚCIE/KORYTARZ. RANEK (PÓŹNIEJ)

LICEUM mieści się w olbrzymim neogotyckim kompleksie,
który niegdyś był klasztorem. Gwar przerwy lekcyjnej.

Jo i Witek rozstają się przy wejściu do budynku. Dają
sobie buzi, po czym każdy idzie w swoją stronę.

6 WN. LICEUM. KORYTARZ. RANEK (PÓŹNIEJ)

RYTUAŁ

Jo idzie przez szkolny korytarz zewsząd słysząc „dzień
dobry pani profesor”. Widzi serdeczne uśmiechy na twarzach
uczniów.

Zauważa Jana, który całuje się z inną dziewczyną.

7 WN. LICEUM. GABINET WITKA. RANEK (RÓWNOLEGLE)

Witek spogląda przez okno na dziedziniec szkoły. Widzi
spóźnionych uczniów wbiegających do budynku, zawiesza
wzrok na polonezie caro, który wjeżdża na szkolny parking.
Za polonezem leci chmara gołębi. Z samochodu wysiada
MACIEK (50), nauczyciel ubrany w dres. Gołębie krążą nad
samochodem.

ADAM

Papu. Papu.

8 INT. HIGH SCHOOL, CLASSROOM. MORNING (LATER)

English class. Everyone is focused. Silence. The students, are reading the text from the handout on the desk. Jan is also there. Jo is sitting at her desk. (Throughout the film, all dialogue taking place during English classes is in English.)

JO

Hubi!

STUDENT 1

(in English - terribly
distorted pronunciation)

"Everybody worships. The only
choice we get is what to worship.

JO

Worship.

STUDENT 1

Worship.

Jo keeps correcting the pronunciation from time to time, her voice is gentle. When the student is finished, she gives him an A.

JO

Nick!

STUDENT 2

(bad pronunciation)

If you worship money and
things-if they are where you tap
real meaning in life - then you
will never have enough. Never
feel you have enough. It's the
truth.

JO

Truth. Monkey!

Jo notes an A in the register again, we see that the register is filled with As almost exclusively.

MONKEY

(beautifully pronounces)

On one level, we all know this
stuff already - it's been
codified as myths, proverbs,
cliché...

(CONTINUED)

Monkey continues, spacing out more and more often and bursting out with uncontrollable giggles. Jo observes this with increasing suspicion.

JO
Clichés.

MONKEY
Clichés.

JO
Clichés.

MONKEY
Clichés.

Jo comes up to Monkey. Monkey glances at Jo. Her eyes are bloodshot from marihuana.

JO
Could you stand up for a moment?

Monkey rises. Jo embraces Monkey. Monkey, confused, nestles into Jo. The other students watch them in silence.

Jo smells Monkey discreetly and looks deep into his eyes.

JO
You look ill. I'll order a taxi
for you, shall I?

Monkey is clearly amused.

MONKEY
I respect that.

Laughter in the class.

The bell rings.

The students leave.

Jo packs the handouts back into the bag.

The text message ringtone. Jo takes out her smartphone and reads the message which was sent from an unknown number:

"Hej Jo

Kto pisze?

Masz przjebane"

WN. LICEUM. GABINET WITKA. RANEK (PÓŹNIEJ)

Witek siedzi przy wielkim, dyrektorskim biurku. Wsypuje cukier do kawy. Sumiennie miesza płyn łyżeczką. Do gabientu puka Maciek.

WITEK

Chodź! Chodź!

Maciek siada na przeciw Witka.

Maciek przygląda się z fascynacją rytuałowi Witka.

MACIEK

Już się chyba wymieszało.

Witek nie przerywa mieszania.

WITEK

Maciek! Wezwałem cię w sprawie gołębi.

Maciek uśmiecha się pod nosem.

MACIEK

"Mówisz waść zagadkami."

Witek patrzy z dezaprobatą na Macieka. Witek odkłada łyżeczkę, wypija pierwszy łyk kawy.

WITEK

Przez ciebie mam obsrany dziedziniec. A woźny już nie ma ochoty po tobie sprzątać.

MACIEK

Dziedziniec był obsrany zanim zostałeś tu dyrektorem

WITEK

A teraz to się zmieni.

Znów telefon. Znów Witek wyłącza dźwięk.

WITEK

Maciek, proszę cię. Przestań je karmić. Natychmiast.

Maciek wstaje i wychodzi. Zatrzymuje się w drzwiach. Rozgląda się po pokoju.

MACIEK

Wiesz co, inaczej bym urządził ten gabinet.

W olbrzymim pokoju nauczycielskim jest pełno nauczycieli, w tym Witek. Gwar. Część prowadzi nieistotne rozmowy przy socjalnym stole, na którym stoją ciasteczka i dzbanki z herbatą.

Jo siedzi sama, z telefonem w ręku. Jej kciuk drży ze zdenerwowania. Ktoś ją klepie po ramieniu. Jo zdenerwowana podskakuje. To Maciek.

Maciek przysiada się.

MACIEK

Oczy sobie popsujesz. Zupełnie tak jak moi uczniowie. Albo siedzą na fejsie albo pykają w gierki. Mówię im, masz chwilę wolnego czasu, to weź wyjdź na chwilę, porozciągaj się, poodychaj świeżym powietrzem. Tylko nie patrz w ten ekranik, bo to rozum odbiera.

JO

Może ty powinienes wuefu uczyć a nie "higieny zwierząt rzeźnych i mięsa".

MACIEK

(do wuefisty)

Słyszałeś?

WUEFISTA

Nie polecam. Kiedyś wystarczyło rzucić piłkę dzieciakom, miałeś święty spokój. A teraz, biegaj za nimi.

MACIEK

Słyszałem, że przytulałaś się do mojej córki przy całej klasie.

JO

Miałam powód.

MACIEK

A jak tam życie?

JO

W porządku.

Maciek podejrzliwie przygląda się Jo.

MACIEK

Serio? Nie wyglądasz mi na zdrową osobę.

JO

A jak wygląda zdrowa osoba?

POLONISTKA (V.O.)

Wystarczy się wysypiać, nie
korzystać z używek i mieć łagodny
uśmiech.

MACIEK

Super.

Z drugiej strony dosiada się POLONISTKA (30 lat, bardzo
atrakcyjna), uwaga Maćka zawędrowała w jej kierunku.

Jo rozgląda się po pokoju nauczycielskim, widzi beztroskie
twarze pedagogów. Jo zauważa Witka w oknie gabinetu
dyrektorskiego. Witek puszcza jej oczko.

11 WN. GABINET LEKARSKI. DZIEŃ

Lekarz robi skomplikowane badania neurologiczne EMG na Jo.
Diody przypięte do cieśni nadgarstka przenoszą drgania na
dłoni. Kciuk i wskazujący palec bezwładnie skaczą,
równolegle drukarka igłowa zapisuje mięśniowe
fascykulacje. Lekarz dotyka twarzy Jo.

LEKARZ

Spokojnie.

LEKARZ

Nadwrażliwość na dźwięki?

JO

Tak.

LEKARZ

Ból ucha?

JO

Tak. Chyba.

LEKARZ

Na wirus opryszczki chorowałaś
ostatnio?

JO

Nie wiem. Nic mi o tym nie
wiadomo. To może być stwardnienie
rozсіяne

Jo ściska mocno oparcie fotela.

LEKARZ

Skąd ci to przyszło do głowy?
Aha. Dr Google.

LEKARZ
Zrobimy ci jeszcze tomograf.

12 PL. MIASTO. POPOŁUDNIE.

Nyskie plenery. w tle słysząc głos Maćka nadającego przez głośniki z poloneza caro.

MACIEK(V.0)
Zróbcie niespodziankę swojej
ukochanej mamie i zabierzcie ją
do cukierni Krysi.
Tylko tego dnia zestaw: espresso
z wuzetką za jedynie 10 złotych.

13 WN. SAMOTNIA. POPOŁUDNIE

Jo sprząta mieszkanie po rodzicach. Pełno w nim pamiątek
po ojcu i mamie.

CIECIE DO

Lekcja przy stole z dwójką uczniów. Jo otwiera swój notes.
Dzwonek.

CIECIE DO

Lekcja przy stole z Janem, Małpką i dwójką innych uczniów.
Jo otwiera swój notes.

Dzwonek.

CIECIE DO

Lekcja przy stole z dwójką uczniów. Jo otwiera swój notes.
Dzwonek.

Jo puszcza muzykę z wieży. Wyciąga z kredensu blaszane
pudełko zawierające przybory niezbędne do skręcenia
blanta. Siada na kanapie, skręca misternego blanta.

Jo wychodzi na balkon. Zapala blanta. Zaciąga się.

Dzwonek.

Jo otwiera drzwi. Przed nią staje Maciek z psem. Pod bluza
ma goły tors.

MACIEK
Słuchaj, sąsiedzi się skarżą, że
palisz zioło i słuchasz głośno
muzyki... Rozbieraj się.

Jo ściąga spodnie patrząc Maćkowi prosto w oczy.

(CONTINUED)

CIECIE DO

Jo śmieje się panicznie nagrywając smartphonem tańczącego w szarfię "Mister Nysy" Maćka.

MACIEK

Patrz! Patrz jaka praca nóg!
Rozumiesz jak praca nóg. Patrz.

CIECIE DO

Nagranie ze smartphona.

MACIEK

Hej, co ty robisz? Hej! Przecież
nie kręć
jak skręcam, nie?

Jo jest bardzo rozbawiona komentarzem Maćka.

MACIEK

Co?

JO

(śmiejąc się)

Nie kręć jak skręcam?

MACIEK

Dawaj.

Maciek przejmuje kamerę, odwraca w stronę Jo. Jo trzyma blanta, którym czasem się zaciąga. Uśmiecha się filuternie.

MACIEK

Słuchaj, gdybyś miała teraz taką
możliwość, żyć na własnych
zasadach. To co byś właśnie
robiła?

Cisza.

JO

Jarałabym blanta, leżąc przed
napalonym wychowawcą z technikum
rolniczego.

MACIEK

A w trochę innych okolicznościach
przyrody?

JO

Moja mama ma Alzheimera. Młodszy
syn ma maturę. Starszy nie radzi
sobie z ojcostwem. Mąż jest
kompletnie rozwalony. Jestem im
potrzebna, a oni mi.

MACIEK (V.O.)
A gdyby ich w ogóle nie było?

JO
Byłabym sama.

Maciek kończy nagrywać.

14 WN. DOM JO. SALON. DZIEŃ

W salonie Adam próbuje uspokoić Leona. Stara się mu podać butelkę ze dzióbkiem. Dziecko się wrywa.

W telewizji leci konwencja partyjna.

Witek zakłada kurtkę sportową.

ADAM
(teatralnie, ciepło,
dziecinnie)
Wypijesz do końca, tak? To
wszyscy domownicy będą
szczęśliwi. Pomożesz mi? No,
pięknie, ale do samego końca
musisz wypić.

Leon nie chce pomóc. Z drugiego pokoju dobiega głośna muzyka.

Do salonu wchodzi Babcia.

BABCIA
No ale co wy robicie? Mówiłam,
żeby mu nie dawać tego... no
tego, do tej zupy no. Żeby nie
dawać, bo go będzie brzuch bolał
no.

WITEK
A ty skąd wiesz, że go boli
brzuch? Może zęby mu rosną. Może
spać mu się chce.

BABCIA
Kobieta czuje takie rzeczy.

WITEK
A co kobieta czuje w sprawie
umywalki?

BABCIA
Słucham?

Leon wciąż ryczy.

BABCIA
Coście mu zrobili? Chodź do
babci. Idziesz do babci?

WITEK
Idę pobiegać, wrócę za dwie
godziny.

Witek daje buziaka w czoło Jo i wychodzi.

Jo idzie do pokoju, z którego dobiega głośna
instrumentalna muzyka.

15 WN. DOM JO. POKÓJ JANA. DZIEŃ

Na środku pokoju Jan odstawia szamański taniec, czasem
szepcze niezrozumiałe frazy do mikrofonu.

Jo przygląda się w milczeniu synowi, który jej nie widzi.
Ścisza muzykę.

JO
Gówniaka już szlag trafił. Reszta
domowników jest bliska tego
stanu. Pomyśl proszę o nich
czasem synu.

16 PL. OSIEDLE. PRZED BAREM KARAOKE. DZIEŃ (RÓWNOLEGLE)

Niebo jest czyste, wielki księżyc oświecła bloki
wyglądające jak dziecięce klocki.

Witek biegnie osiedlowymi alejkami. Na ramieniu ma opaskę,
która zaczyna wibrować. Witek przyspiesza. Sprint trwa do
momentu, kiedy opaska znów wibruje. Zdyszany Witek staje,
jest bliski zwymiotowania. Uspokaja oddech, siada na
pobliskiej ławce. Wyciąga papieros i go zapala.

Siada naprzeciw szkaradnego blaszanego budynku z neonowym
napisem "Piwiarnia".

17 WN. DOM JO. ŁAZIENKA BABCI. WIECZÓR (PÓŹNIEJ)

Jo odkręca wodę pod umywalką. Grzebie prętem w odpływie.

Prosi Jana, by poświecił jej latarką z telefonu
komórkowego.

Jan świeci, ale mała przestrzeń sprawia, że bezskutecznie.

JO
Nie pomagasz mi. Janek!

Jan czerwieni się, jest jeszcze bardziej niezdarny w
pomocy.

(CONTINUED)

JAN

Jezus, nie możesz poprosić Adama?

JO

Może ty go poprosisz Adam,
zrobicie to razem.
Ja sobie w tym czasie pójdę na
manicure.

JAN

Już nie rób z siebie ofiary.

BABCIA

Świecisz na dwóję.

Jan zagryza wargi.

JO

Dobra, już. Poradzę sobie sama.

Janek wychodzi. W końcu Jo odkręca kolanko od umywalki, a
z niego wypływa garść makaronu z zupy.

Babcia widząc to wpada w histerię.

BABCIA

To nie ja.

Babica wybiega z łazienki. Jo kontynuuje wyciąganie
resztek jedzenia.

Hałas przesuwanych mebli. Jo rusza do pokoju Babci. Drzwi
są zabarykadowane od wewnątrz, Jo je lekko uchyla.

JO

Mamo, otwórz.

BABCIA O.S.

Nie, nie, to Witek albo ten Adam,
leń.

JO

Mamo to nie ma znaczenia, kto to
zrobił. Chodź wykąpiemy cię i
wszystko będzie dobrze. Mamuś.

BABCIA

(szlochając)

To nie ja.

JO

Mamo.

18 WN. DOM JO. SYPIALNIA JO. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo z otwartymi oczami patrzy w okno.

Witek też nie śpi. Zza ściany słysząc płacz Leona.

WITEK

Może by się już wynieśli do
mieszkania twoich rodziców?

JO

A gdzie będę prowadzić zajęcia?

WITEK

A pamiętasz, do którego roku Adam
nie spał w nocy?

JO

Długo.

Jo wstaje, wyciąga z szuflady segregator.

Jo zapala lampkę przy biurku, otwiera segregator. W środku
stos różnych badań lekarskich - rezonanse, rtg, badania
krwi, usg, etc.

Jo uważnie studiuje badania. Otwiera laptop, porównuje
wyniki z informacjami w internecie.

WITEK

Tym razem rak czy zawał?

Jo siada na łóżku obok Witka. Wyciąga dłoń. Kciuk lekko
drży.

JO

Myślisz, że to coś poważnego?

Jo wyciąga z szafki papierosy i zapalniczkę.

WITEK

O brawo! Fjaki na pewno cię
wyleczą z hipochondrii.

JO

Witold "Szydera" Lisiecki.

WITEK

Nie rozumiem. Jak ty szydzisz, to
wszystko jest ok. A jak ja
spróbuję to się od razu dąsasz.

19 PL. PRZED DOMEM. NOC

Jo siedzi na ławce z Babcią. Obie palą papierosy.

20 WN/PL. SAMOCHÓD JO. RANEK

Jo i Witek w milczeniu jadą samochodem. Jo prowadzi.
Dojeżdżają do szkoły, przed bramą stoi wielka grupa uczniów, część z nich jest na ulicy i robi sobie zdjęcia.

JO

Co tu się dzieje?

Jo zaniepokojona zatrzymuje samochód, razem z Witkiem wysiadają.

21 PL. BRAMA WJAZDOWA DO SZKOŁY. RANEK

Jo i Witek podchodzą do rozweselonych uczniów, tłum się rozstępuje. Na murze, tuż przed bramą wjazdową jest wielki napis, obok dorysowany liść marihuany:

MASZ PRZEJEBANE

Uczniowie robią sobie selfie z napisem.

WITEK

Który to był taki mądry, co?

UCZEŃ 5

Panie dyrektorze, to już było jak przyszliśmy.

UCZEŃ 6 (V.O.)

Ale mamy przejebane!

Kciuk Jo drży, Jo jest przerażona. Witek przygląda się napisowi.

Uczniowie wybuchają śmiechem, Witek nie umie powstrzymać uśmiechu. Kilku uczniów wyciąga smartfony, by zrobić zdjęcie Witka z napisem.

Stopklatka: Witek uśmiechnięty, w tle napis "MASZ PRZEJEBANE".

Witek poważnieje. Zauważa, że jest fotografowany.

WITEK

Dobra, zaraz zaczynacie lekcje.
Już! Powiedziałem. Do widzenia!

Za drzwiami gwar przerwy lekcyjnej. W pokoju nauczycielskim cisza. Przy wielkim stole siedzą nauczyciele, w centralnym miejscu Witek. Jo siedzi sama, schowana na samym końcu. Czasem zerka ukradkiem w stronę Maćka.

POLONISTKA

Rozumie, że to miał być żart,
który rozbawi
młodzież, ale nazywajmy rzeczy po
imieniu. Wandalizm jest
wandalizmem. I jeżeli w tej
szkole obowiązują jakikolwiek
zasady to powinniśmy znaleźć tego
cwaniaczka i go ukarać.

WITEK

Zgłosiłem policji.

JO

I co powiedzieli?

WITEK

Że wysyłają 13 radiowozów
i wskrzesili zomo dla nas.

Nauczyciele parszczą śmiechem.

WITEK

Nie wiem, no pogadam z woźnym,
żeby zrobił coś z tym napisem i
tyle.

POLONISTKA

Ja bym podjęła inną decyzję.

Witek się spina.

WITEK

Bardzo proszę. Za dwa lata kończy
się moja kadencja, może pani
startować na dyrektora.

POLONISTKA

Od kiedy jesteśmy na pan/pani?

WITEK

Od teraz.

JO

Nie denerwujcie się. Nic takiego
się nie stało i z resztą i tak
nic się nie da z tym zrobić.

Wuefista wydaje stłumiony krzyk.

WUEFISTA

Witek, masz przejebane! Zostałeś królem Instagrama! Ponad 300 lajków w niecałe pół godziny.

23 PL. LICEUM. PARKING. POPOŁUDNIE (PÓŹNIEJ)

Jo, Witek i Jan obserwują dwie sprzątaczkę zmywające napis na murze przed bramą.

Podchodzą do samochodu.

Witek zauważa Maćka z Małpką przed Polonezem Caro, który ma otwartą maskę. Maciek grzebie przy kablach od akumulatora.

WITEK

Może was podwieźć?

MACIEK

Damy radę.

WITEK

Miejsca ci u nas dostatek.

Witek zadowolony ze swojego żartu zerka porozumiewawczo na Jana i Jo.

MACIEK

(ziroytowany)

Mówiłem, damy radę.

W tym czasie Małpka wchodzi do auta Jo.

Witek zapraszająco zerka na Maćka.

Maciek zrezygnowany zamyka klapę, bierze torbę z Poloneza i wsiada do auta Jo.

24 WN/PL. SAMOCHÓD JO. POPOŁUDNIE (PÓŹNIEJ)

Jo zdenerwowana obserwuje wszystkich pasażerów: Witek siedzi obok niej. Maciek z tyłu, wciśnięty przy oknie. Na środku Małpka. Mijają sprzątaczkę, którym zostało do zmycia słowo "przejebane".

Jo zdenerwowana obserwuje wszystkich pasażerów: Witek siedzi obok niej. Maciek z tyłu, wciśnięty przy oknie. Na środku Małpka. Mijają sprzątaczkę, którym zostało do zmycia słowo "przejebane".

MAŁPKA

Bardzo ładnie pan wyszedł z tym napisem w tle.

Witek odwraca się ziroytowany do Małpki.

(CONTINUED)

WITEK

Bawi cię to?

MAŁPKA

Przecież nic się nie stało.

WITEK

Poza tym, że zostałem memem, nic.

JO

Jutro nikt nie będzie o tym
pamiętał.

Witek uśmiecha się do Jo i chwyta ją za rękę. Jo w
lusterku spotyka się wzrokiem z Maćkiem.

MACIEK

Ja będę.

JAN

Ja też.

MAŁPKA

No i ja.

Jo uśmiecha się pod nosem. Jo puszcza rękę Witka, by
zredukować bieg. Ręka wraca na kierownicę.

MAŁPKA

Ale niech się pan nie martwi. I
tak w kategorii zęb miesiąca
wygrywa mój tata i jego szarfa
„Mister Nysy”.

Jo przestraszona zerka na Maćka. Maciek wcale nie wygląda
na mistera.

MACIEK

Ty to już zupełnie masz
przepalony mózg, wiesz?

Czerwone światło. Jo zerka do lusterka wstecznego i
zauważa dużą, żółtą kopertę za tylną wycieraczką. Mimo, że
światło zmieniło się na zielone, Jo wychodzi i wyjmuje
kopertę zza wycieraczki. Dostrzega na niej napis „Hej Jo”.
Nerwowo chowa kopertę do marynarki. Wraca do auta.

WITEK

Co to było?

Z tyłu trąbienie aut.

JAN

Zielone mamó. Wbijaj!

Jo nie reaguje.

JO

Ulotka.

MACIEK

Hej, wszystko w porządku?

JO

Tak.

Witek prycha.

Zdenerwowana Jo rusza, ale robi się znów czerwone światło.
Jo od razu hamuje omal nie potrącając pieszego.

WITEK

Może się zamienimy?

JO

Nie no, dam radę.

WITEK

Nie dasz rady.

Witek wysiada z auta, otwiera drzwi kierowcy i gestem każe
Jo wysiadać.

Trąbienie aut.

JO

Witia...

Jan, Maciek i Małpka w ciszy obserwują rodziców.

WITEK

Wysiadaj.

Jo wypełnia polecenie. Witek rusza.

MACIEK

Pasy.

Dalsza podróż mijaw w ciszy, Jo jest skamieniała ze
strachu.

25

WN. DOM JO. ŁAZIENKA JO. POPOŁUDNIE

ZAPŁACISZ MI ZA SWOJE GRZECHY.

Słysząc kroki Witka. Jo siedzi w toalecie i czyta list.
Witek chwyta za klamkę z zewnątrz. Jo odruchowo
przytrzymuje drzwi, by na pewno się nie otworzyły.

JO

Zajęte.

(CONTINUED)

Jo uważnie przygląda się kopercie i listowi. Wkłada list z powrotem do koperty, składa ją i chowa do wewnętrznej kieszeni marynarki. Jej kciuk mocno drży.

WITEK (V.O.)

Mamo, nie myj tych okien, zostaw to.

26 WN. DOM JO. PRZEDPOKÓJ. POPOŁUDNIE (PÓŹNIEJ)

Jo wychodzi z łazienki. W tym momencie drzwi od łazienki zamykają się z hukiem. Witek i Jo aż podskakują.

WITEK

(krzyczy do Babci)

Przez ciebie przeciąg się zrobił!

JO

No przestań! Co ci przeszkadza, że sobie chwilę szmatą pomacha?

Witek podchodzi do Jo i łapie ją w tali.

WITEK

Zjemy coś?

JO

Pojadę na zakupy.

27 PL. SUPERMARKET (KAŁLAND). DZIEŃ

Jo parkuje pod sklepem.

28 WN. SUPERMARKET(KAŁLAND). DZIEŃ

RYTUAŁ:

Jo stoi na tle ściany produktów. Twarz Jo. Jo stoi w kolejce do kasy. Taśma na kasie wolno się przesuwa razem z produktami garmazeryjnymi.

29 WN. DOM JO. KUCHNIA. NOC

Jo wchodzi zmęczona do kuchni. Jo zdejmuje bluzę, ale orientuje się, że w kuchni panuje chłód i zakłada ją ponownie.

Jo podchodzi do okien, zamyka je. Jo zauważa, że kilka szyb jest wysmarowanych czymś tłustym.

JO

Witia!

Słyszymy, że Witek zrywa się z łóżka, potem jego kroki.
Witek zjawia się w kuchni w gaciach.

JO
Mogłeś się zająć trochę mamą.

WITEK
Śpi.

JO
Tam zobacz.

Witek podchodzi do szyb, przygląda się. Jo podchodzi do jednego z okien, sprawdza palcem, próbuje.

JO
Olej.

WITEK
Jaki olej?

JO
Chyba rzepakowy.

Witek zrezygnowany spuszcza głowę. Idzie do lodówki, wyciąga pęto kiełbasy i słoik ogórków kiszonych.

WITEK
To już ma bliżej niż dalej.

Jo ma zaszkłone oczy.

Witek wychodzi z kuchni.

30 WN. DOM JO. KUCHNIA. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo wstaje, wyciąga kuchenne lateksowe rękawice z szuflady. Wyjmuje kopertę z kieszeni. Ogląda list pod lampką, uważnie sprawdza kopertę. Chowa ją z powrotem.

Wyciąga detergenty spod zlewu. Czyści obsmarowane szyby. Idzie jej to bardzo opornie.

31 WN. DOM JO. PRZEDPOKÓJ. NOC (PÓŹNIEJ)

Otwierają się drzwi. Huk. Jo wbiega do przedpokoju. Adam niesie kompletnie pijanego Jana. Jo bez zastanowienia chwyta Jana za drugie ramię.

ADAM
Uważaj, uważaj.

JAN
Mamuś? Co ty tu robisz?

ADAM
Cicho, cicho.

JO
Chodź, chodź.

32 WN. DOM JO. POKÓJ JANA. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo i Adam stoją przed łóżkiem Jana. Jan leży w ubraniu i się zwija.

JAN
Miska! Miska!

Jo chwyta za jego kosz na śmieci. Wyrzuca podarte kartki papieru.

JO
Chodź. No, masz tu.
(do Adama)
Jesteś starszym bratem,
powinieneś się nim opiekować,
wiesz!

ADAM
A co ja miałem zrobić?!

Jo głaszcze po policzku Jana.

JO
Tu sobie nie radzisz, to ciekawe
jak będzie z wychowaniem dziecka.

Jo zauważa stojącą w drzwiach Karinę.

Karina podchodzi do Adama.

KARINA
Chodź tu. Chuchnij.

Adam porusza przecząco głową.

KARINA
Chuchnij.

ADAM
Przecież ja mam 23 lata, nie będę
ci chuchał.

KARINA
Ja pierdolę stary, kurwa, ja już
nie daję rady. Chuj mnie strzela,
kurwa, rozumiesz!? Nie możesz
kurwa normalnie żyć? Nie możemy
normalnie żyć? Jak mnie to
wkurwia. "Bitte tanken" się
(MORE)

(CONTINUED)

KARINA (cont'd)
odbyło? Wudżitsu weszło? Tak?
Dobrze się bawisz? Spierdalaj!

ADAM
Cicho bądź!

Słysząc płacz Leona. W przedpokoju stoi przebudzona babcia.

BABCIA
Zatruł się czymś.

KARINA
Ta, kurwa, tym domem się zatruł!

33 WN. DOM JO. SYPIALNIA. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo z otwartymi oczami patrzy w okno.

Witek jest odwrócony plecami. Odwraca się do Jo.

Witek zaczyna pieścić szyję Jo. Jo się odsuwa nieznacznie, Witek nie rezygnuje, kładzie rękę na biodrze. Zaczyna powoli pieścić, jego ręka ląduje na pośladku Jo. Jo przesuwając rękę Witka na swoje plecy. Druga ręka Witka ląduje na jej piersi. Jo przesuwając rękę na szyję. Witek zerka pytająco na Jo. Jo przeczy głową. Zrezygnowany odwraca się plecami do Jo.

34 WN. LICEUM. KORYTARZ. RANEK (PÓŹNIEJ)

RYTUAŁ

Jo idzie przez szkolny korytarz.

Jo zewsząd słyszy "Dzień dobry pani profesor". Widzi serdeczne uśmiechy na twarzach uczniów. Unika ich spojrzeń.

35 WN. LICEUM. GABINET WITKA. RANEK

Witek stoi przy okienku na pokój nauczycielski. Obserwuje nauczycieli.

Gwar.

Do pokoju nauczycielskiego wchodzi Maciek, rozmawia z kimś przez telefon.

Do pokoju nauczycielskiego wchodzi Jo, wita się chłodno z Mackiem, zabiera klucz do klasy.

Maciek, który rozmawia z kimś przez telefon.

Witek rzuca piłeczką w obraz. Piłeczka wraca do jego ręki.
Rzuca jeszcze raz ze zdwojoną mocą. Na brodzie patrona
szkoły robi się dziura.

36 INT. HIGH SCHOOL, CLASSROOM. MORNING (LATER)

Lekcja angielskiego.

Na tablicy napis "This is water"

JO

Present Perfect. Alex!

UCZENNICA 4

This has been water. Has this
been water? This hasn't been
water. Hasn't this been water?

JO

Good. Nick! Future Perfect in the
Past.

UCZEŃ 2

This would have been water. This
wouldn't have been...

Do klasy wchodzi woźny. Macha nieśmiało ręką w stronę Jo.

WOŹNY

Dyrektor wzywa.

JO

Mam lekcję, przyjdę na przerwie.

WOŹNY

Pilne.

JO

Ok. While I'm gone please write
down Past Perfect, Past Perfect
Continuous and Future Continuous.
I'll be right back.

Jo wpatruje się niepewnie w oczy woźnego.

37 WN. LICEUM. GABINET WITKA. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo siedzi w fotelu przed wielkim dyrektorskim biurkiem.

Witek pisze coś na komputerze palcami wskazującymi. Złości
się, co chwilę naciska "backspace".

WITEK

Asiu. Ktoś bardzo chce nam
zaszkodzić.

(CONTINUED)

Jo przytakuje głową i pije herbatę. Zauważa, że kciuk jej drży.

Witek wyciąga sejf, otwiera go i wujmuje list w żółtej kopercie, identyczny jak ten zza wycieraczki. Podaje go Jo otwiera kopertę i wyciąga kartkę, na której jest napisane:

PANA ŻONA ROBI NIELEGALNE RZECZY W MIESZKANIU SWOJEJ MATKI

WITEK

Jak wyjdzie na jaw, że udzielasz lekcji i nie płacisz podatku to mnie się też oberwie.

Słychać pukanie do drzwi gabinetu.

WITEK

Proszę.

Do gabinetu wchodzi Polonistka.

SEKRETARKA

Panie dyrektorze, przyszli panowie z policji w wyznaczonej sprawie. Są trochę przed czasem, co mam im powiedzieć?

Jo przerażona zerka na sekretarkę i Witka.

WITEK

Niech zaczekają.

Polonistka wychodzi. Jo patrzy pytająco.

WITEK

Jutro w szkole robimy testy na narkotyki.

JO

Nic mi nie mówiłeś.

WITEK

A ty mi wszystko mówisz?

Witek wyciąga list i wręcza go Jo. Jo szybko czyta.

38

INT. HIGH SCHOOL, CLASSROOM. MORNING (LATER)

Jo is heading towards the classroom from where loud laughter is heard.

In the middle of the room, Monkey imitates Jo standing in front of the blackboard.

(CONTINUED)

MONKEY

YOU ARE FUCKED. So... You are
fucked Margaret. YOU ARE FUCKED.
Alex, are you fucked? Well, am I
fucked? Kevin!

STUDENT 1

You aren't fucked.

All together loudly say "YOU AREN'T FUCKED."

MONKEY

We are fucked.

Again, together they repeat "WE ARE FUCKED."

MONKEY

John, are you fucked?
(leans over Jan)
But we are fucked.

The whole class repeats unanimously "WE ARE FUCKED"

MONKEY

Louder!

"WE ARE FUCKED", "WE ARE FUCKED", "WE ARE F..."

Jo enters the classroom. At the sight of her, everyone
becomes serious. Monkey takes a seat back at her desk.

JO

I see you've kept yourselves busy
while I wasn't there.

Jo takes a long look at her class. Is one of the students
the mastermind behind the blackmailing? Is it all of them?
Is it Monkey?

JO

Monkey, I would like to invite
you to the middle of the class.

Monkey follows her instructions.

JO

Please read out loud the answer
to the task I gave you.

Monkey stares at the floor.

MONKEY

I didn't write anything.

Jo gives Monkey a piercing stare.

(CONTINUED)

JO
Why is that?

MONKEY
I got distracted.

JO
So what do you think I should do?

MONKEY
Go on strike, perhaps?

Laughter in the class. Monkey looks at Jo triumphantly.

JO
What's so funny?
(to Monkey)
Listen. Soon, you'll have your...

MONKEY
The finals. We've been through
that. Maybe I will, maybe I
won't.

The students stare at Jo.

JO
Okey... We continue.

39 WN. SAMOTNIA. POPOŁUDNIE

Jo robi generalne porządki w mieszkaniu. Myje podłogę, ściera kurze w trudno dostępnych miejscach, przeciera pamiątkowe kieliszki z ZSRR, ustawia rodzinne zdjęcia z czasów dzieciństwa.

Zmęczona siada w fotelu i przygląda się efektom swojej pracy. Wokół niej jest mnóstwo przedmiotów, za którymi kryje się historia jej rodziny (pamiątki z podróży, naklejki z czasów PRL, etc.). Jo zawiesza się wzrokiem na zdjęciu przedstawiającym jej Tatę, który dumnie stoi w otoczeniu żołnierzy z Brytyjskiej Gwardii Królewskiej.

Dziwięki harmonijki. Przestraszona Jo obraca się w stronę okna.

Słychać dobiegającą melodię z osiedla.

Jo otwiera drzwi balkonu. Pod blokiem stoi Maciek, obok niego pies. Za nim Polonez Caro z głośnikami na dachu.

MACI

EK
(krzyczy)
Da się pani zaprosić na
przejażdżkę?

(CONTINUED)

Jo zerka na ulicę. Widzi jak przechodnie gapią się w jej stronę.

JO
(waha się)
Ciszej!

MACIEK
No chodź no! Bo pomyślę jeszcze,
że jesteś jakąś paranoiczką!

40 WN/PL. SAMOCHÓD MAĆKA. WIECZÓR (PÓŹNIEJ)

Jo prowadzi Polonez Maćka, Maciek na fotelu pasażera, pies z tyłu. Przejeżdżają przez miasto.

Jo ma dużą przyjemność z jazdy, sprawdza gdzie są światła, wycieraczki. Wyraźnie ją to bawi.

Maciek wyciąga kartkę ze schowka, chwyta za mikrofon. Z głośników zamontowanych na dachu wydobywa się na cały rynek głos Maćka.

MACIEK
Drodzy Państwo! Od czwartku do
soboty w sklepie Ratan promocja!
50% przeceny na wszystkie
produkty z litego bambusa.

Jo śmieje się w głos.

41 WN. DOM JO. SALON. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo siedzi przy stole z otwartym laptopem, poprawia kartkówki. Laptop wyładowuje się i wyłącza, więc Jo próbuje podłączyć go do ładowania. Siłuje się z ładowarką próbując podłączyć ją do gniazdka, chałasując przy tym niemiłosiernie.

WITEK
Co ty robisz?

Jo nie przestaje chałasować i zaczyna przesuwąć stół.

WITEK
Cały dom obudzisz.

Witek zaczyna siłować się z Jo. Kiedy ta przesuwą stół, on próbuje odsunąć go z powrotem na miejsce.

JO
A teraz ty obudzisz.

WITEK

Musisz mieć ostatnie słowo, co

JO

Jak ci tak źle ze mną to droga wolna!

WITEK

Tego byś chciała.

JO

Tak. Ty to najlepiej wiesz czego bym chciała, nie?

WITEK

Nie przesadzaj!

JO

Sam nie przesadzaj!

Witek wychodzi z salonu. Z pokoju Adama i Kariny dobiega płacz Leona.

42 WN. DOM JO. SYPIALNIA. NOC (RÓWNOLEGLE)

Witek wkurzony wpatruje się w drzwi do salu.

43 WN. DOM JO. POKÓJ ADAMA I KARINY. NOC (RÓWNOLEGLE)

Słychać huki z salonu.

Leon zaczyna płakać. Adam z Kariną łagodnie go uspokajają.

44 WN. DOM JO. POKÓJ JANA. NOC (RÓWNOLEGLE)

Słychać huki z salony.

Jan siedzi przed komputerem i maluje swoją twarz.

45 PL. PRZED DOMEM. RANEK

Jo siedzi samotnie na ławce w ogrodzie ubrana w piżamę i pali papierosa.

46 WN. DOM JO. POKÓJ ADAMA I KARINY. WIECZÓR

Jo bawi się z Leonem plasteliną w łóżku Adama i Kariny. Obok siedzi Babcia i Karina. Przed nimi otwarta książka o dinozaurach.

(CONTINUED)

JO

Jeszcze kawałek węża? Jeszcze kawałek węża? Panie Leonie? I ostatni kawałek węża. Teraz możemy porobić takie malutkie wężyki.

BABCIA

Malutkie on może połknąć.

KARINA

Uważajcie z tymi małymi kawałkami, to jest małe dziecko, on może to połknąć.

JO

Patrzę przecież na niego.

BABCIA

No patrzysz, patrzysz , ale czasami nie patrzysz.

KARINA

Ostatnio jesteś nieco zamyślona.

JO

W przeciwieństwie do ciebie.

(do Leona)

Proszę, naleśnik.

LEON

Dzięki!

KARINA

Tylko Leonku, to nie jest naleśnik do jedzenia.

JO

Myślę, że nie ma co traktować dziecka jak idioty.

BABCIA

A widzisz, że nie patrzysz? Patrz, on się bawi plasteliną, a ty nie patrzysz. A mówiłaś, że patrzysz.

KARINA

To nie jest w ogóle dobra zabawa dla dzieci. A już na pewno nie na łóżku!

JO

Bo co?

KARINA

Bo jest ciepło i jesteś na pościeli, to możesz to wetrzeć i to jest nie do sprania.

JO

Gdzie ty tu widzisz pościel, co? No, na jakiej pościeli?

KARINA

Siedzisz na pościeli. Jesteśmy na łóżku.

JO

Nie, siedzę na kapie.

KARINA

Gratuluje, że masz taki zasób słów. Dla mnie to jest po prostu pościel i to mi wystarczy, żeby uważać na plastelinę, która się w to wetrze i się z tego nie spierze.

JO

Jakbyś poczytała trochę książek to byś miała trochę większy zasób słów.

KARINA

Super książki czytasz o pościeli.

Do Jo dzwoni telefon. Jo zrzuca połączenie.

KARINA

Co? Dzwoniły książki?

JO

Patrz, jeszcze możemy zrobić większą kluchę.

KARINA

Zostaw już tę plastelinę, bo przecież.. zostaw.

BABCIA

Ja nie wiem czy to ty się bawisz czy to on się bawi?

LEON

Jaki lizak!

JO

Gdzie zostawić? Dla kogo? Na później? Ja ją kupiłam.

BABCIA

Ale dlaczego mówisz, że mu
kupiłaś? Dlaczego mu wypominasz?
Wiesz ile plasteliny ja ci
kupiłam jak byłaś mała? Tyle
różnych zabawek miałaś. Nigdy Ci
nic nie wypominałam i nagle
usłyszałam...

JO

Ja też nic nikomu nie wypominam!

BABCIA

No jak nie!? Powiedziałaś, że mu
kupiłaś plastelinę.

JO

Bo taki jest fakt. Kupiłam.

BABCIA

No to co mu wypominasz?

JO

Nie wypominam!

KARINA

Może weź sobie tę plastelinę i
pobaw się w pokoju, odpocznij
sobie trochę.

JO

Z przyjemnością.

Jo gwałtownie wstaje z łóżka i wychodzi z pokoju.

BABCIA

Babcia Ci kupi plastelinę.

47 WN. DOM JO. POKÓJ JANA. WIECZÓR

Jan leży na podłodze i słucha muzyki. Jo wparowuje do
pokoju, wyłącza wieżę.

JO

Nie jesteś sam w domu!

Jo wdycha mocno powietrze, czuje dym papierosowy, zauważa
popielniczkę na parapecie.

JO

Od kiedy palisz papierosy? Janek!
I co ci przychodzi do głowy, żeby
to robić w domu!? Co? W domu,
jarać! Mówię do ciebie! Ej!

Jan wyrwany z letargu patrzy beznamiętnie na Jo.

48 WN. DOM JO. PRZEDPOKÓJ. WIECZÓR

Jo zakłada buty i kurtkę. Z kuchni wychyla się przerażona Babcia.

BABCIA
Gdzie idziesz?

JO
Przewietrzyć się.

Jo wychodzi z mieszkania.

BABCIA
Przeziębisz się.

49 PL. OSIEDLE. PRZED BAREM KARAOKE. NOC (RÓWNOLEGLE)

Miasto śpi. Witek biega.

Zziajany siada na ławeczce przed klubie karaoke, odpala papierosa, zaciąga się. Kiepuje połowę papierosa, wchodzi do baru.

50 WN. BAR KARAOKE. NOC (PÓŹNIEJ)

Witek przechodzi przez osiedlowy lokal kierując się do baru. Kolorowe światełka, w tle leci muzyka lat 80 w stylu Sade. W kątach poukrywanych jest kilkana par i samotnych pijaczków, oprócz tego przy stole socjalnym siedzi międzynarodowa grupka studentów. Polonistka śpiewa piosenkę na karaoke.

51 WN. SAMOTNIA. NOC

Jo skręca blanta, torebkę chowa w kuchni wśród detergentów. Zapala blanta, zaciąga się kilka razy. Dzwoni telefon.

JO
Halo?

Z telefonu zaczyna lecieć nagrana wiadomość: "Masz jedną nową wiadomość."

Jo słyszy swój głos z nagrania: "Jarałbym blanta, leżąc przed napalonym wychowawcą z technikum rolniczego."

"Jak się teraz czujesz, szmato?"

W popłochu Jo zaczyna zasłaniać wszystkie rolety w mieszkaniu. Jest przerażona.

52 WN. BAR KARAOKE. NOC (PÓŹNIEJ)

BARMAN (65) uśmiecha się na widok Witka.

WITEK

Sok.

BARMAN

Sok? Jak sok, tak sok.

Barman nalewa sok pomarańczowy, dodaje lód. Zerka czy nikt z klientów na niego nie patrzy i pod ladą dolewa wódkę.

Witek płaci kartą i wypija jednym haustem.

BARMAN

Jeszcze sok? Dobrze.

Barman przygotowuje kolejny drink.

Za Witkiem pojawia się Polonistka, wiesz mu się na ramieniu i mówi z uśmiechem.

POLONISTKA

Masz przejebane... Dobranoc.

Dziewczyna wychodzi. Witek nie umie powstrzymać się od uśmiechu.

53 WN. SAMOTNIA. NOC (PÓŹNIEJ)

W drzwiach stoi Adam.

ADAM

Hełoł.

Teatralnym gestem wdycha głęboko powietrze przez nos.

ADAM

U la la. Ja nie wiedziałem, że to jest taka sprawa. Ładny zapach. Tata wie?

Jo nie komentuje. Uzbrojona w gumowe rękawiczki wyciąga kopertę z regału i kładzie na stole przed Adamem. Patrzy długo na syna.

ADAM

Co to?

JO

Mam romans. Jeśli wypłynie to domyślasz się, co to znaczy dla naszej rodziny.

(CONTINUED)

Cisza.

JO

W związku z tym policja nie
wchodzi w rachubę. Chciałam
ciebie prosić o pomoc.

ADAM

Dlaczego ty mnie mieszasz w takie
sprawy, mamó?

JO

A co ty byś zrobił na moim
miejscu?

ADAM

Nie wiem. Nie wiem. Pogadałbym z
tata.

JO

Pogadam, kiedyś. Ale teraz ciebie
proszę o pomoc.

ADAM

Jaką?

JO

Żebyś znalazł kogoś od odcisków
palców i sprawdził ten list i
kopertę.

Jo rozkłada telefon na części pierwsze i kładzie przed
Adamem.

54 WN. DOM JO. SYPIALNIA JO. RANEK

Jo ogląda się w lustrze. Ma na twarzy wysypkę, która
układa się w uśmiech, ale tylko po lewej stronie od ust.
Jo jest przerażona.

Jo budzi Witka. Witek na widok Jo podskakuje
przestraszony. Gdy się uspokaja, badawczo przygląda się
twarzy Jo.

JO

Witia. Witia. Zobacz. Jeszcze tu.

WITEK

O Boże. To okropne.

55 WN. DOM JO. KUCHNIA. RANEK (PÓŹNIEJ)

Witek stoi przy blacie, przygotowuje talerz z zieleniną na śniadanie.

Witek nalewa Adamowi i Janowi koktajl, który sam przyrządził.

Jo wchodzi do kuchni. Adam i Jan udają, że nie zwracają uwagi na Jo. Witek wręcza koktajl Jo.

WITEK

A może byśmy przyszli wieczorem do kawiarni?

JO

No chyba lepiej zrobisz mi dobrą kawę z domu.

JAN

Myślisz mamó, że Karina krzyknie jak cię zobaczy?

KARINA

O shit!

JAN

Spokojnie, to tylko wysypka. Chyba.

KARINA

Chyba, że to kara za grzechy.

JO

A co ty masz na myśli?

KARINA

Babilię.

JAN

No właśnie mamó. Masz jakieś grzechy na sumieniu?

ADAM

Słuchajcie, trzeba myśleć pozytywnie. Mamusia ma kolejny powód, żeby znowu iść do lekarza. Będzie dobrze, nie?

56 WN. SZPITAL. GABINET Z REZONANSEM MAGNETYCZNYM. DZIEŃ

Jo leży przed tubą rezonansu magnetycznego.

Jo wjeżdża do tuby. Jej głowa jest w specjalnym kasku.

Maszyna zaczyna wydawać upiorne dźwięki.

(CONTINUED)

Oczy Jo są przerażone.

LEKARZ (V.O.)
Joasiu, wszystko w porządku?

Jo unosi kciuka w afirmacyjnym geście

BABCIA (V.O.)
Córeczko, wszystko będzie dobrze.
Ona się zawsze za bardzo
denerwuje, jest taka wrażliwa.

Jo przewraca oczami.

57 PL/WN. LICEUM. GABINET WITKA. DZIEŃ

Witek stoi przy oknie swojego gabinetu.

MACIEK (V.O.)
Papu. Papu. Chodźcie, chodźcie.
Chodźcie moje kochane. Papu.
Papu.

58 PL. SZKOLNY DZIEDZINIEC. POPOŁUDNIE

Na dziedzińcu gorące lato. Uczniowie stoją w grupkach, część z nich pali e-papierosy. Wśród uczniów Jan i Małpka. Na parking przy dziedzińcu wjeżdża Polonez Caro Maćka. Gołębie krążą wokół samochodu, który podjeżdża pod szkołę.

Maciek wysiada z auta. Dwa tuziny gołębi zlatuje się wokół niego. Niektóre siadają mu na rękach, jeden siada na głowie.

Maciek wyciąga z bagażnika wiadro pełne ziaren kukurydzy. Maciek sypie kukurydżę na trawnik, gołębie rzucają się na jedzenie.

Witek podchodzi do Maćka, który karmi gołębie.

WITEK
Maciek! Maciek!

Maciek nie zwraca uwagi na Witka.

WITEK
Skończ ten cyrk. Słyszysz? Skończ ten cyrk!

Maciek odwraca się w stronę Witka.

MACIEK
Płoszysz gołębie.
(do gołębi)
Papu. Papu. Chodźcie, chodźcie.

(CONTINUED)

(do Witka)
Płoszysz gołębie.

Witek chwyta za wiaderko, które trzyma Maciek. Maciek nie daje łatwo za wygraną. Szarpie wiaderko mówiąc "Puść to". Nadludzkim wysiłkiem Witkowi w końcu udaje się je wyrwać. Gołębie odlatują.

MACIEK
I co teraz?

WITEK
Posprzątasz te gówna teraz! Do południa. Jak nie posprzątasz, to wezwę firmę sprząającą i ci potrącę z wypłaty.

Nabuzowany Witek wraca do szkoły z wiaderkiem w ręku. W tym czasie gołębie wracają do Maćka, wokół którego jest rozsypana kukurydza.

59 WN. SAMOTNIA. SALON. DZIEŃ

Jo prowadzi zajęcia pozalekcyjne z piątką uczniów, wśród nich są Małpka i Jan.

Uczniowie pilnie coś notują, Jo im się uważnie przygląda.

Jo wstaje, wychodzi do kuchni. Wraca z tacą ze szklankami i dzbankiem z kompotem. Rozlewa kompot do szklanek tworząc menisk wypukły. Jest nienaturalnie ożywiona.

JO
Come on, try it! My mother's
fruit punch recipe is three
decades old.

Uczniowie nieśmiało sięgają po szklanki.

Jo uważnie patrzy jak piją. Małpka chwyta za szklankę.

MAŁPKA
Cheers.

UCZEŃ 1
Cheers.

UCZEŃ 2
Cheers.

Jo uśmiecha się, jej twarz z wysypką wygląda groteskowo.

WN. SAMOTNIA. SALON. DZIEŃ (PÓŹNIEJ)

Uczniowie się pakują i wychodzą. W drzwiach mijają wchodzącego do mieszkania Adama. W rękach trzyma kartonowe pudełko.

ADAM

Siema.

UCZEŃ 1

Hej.

JAN

Siemanko.

ADAM

Cześć.

Adam wita się z Jo i wręcza jej maść oraz szmaciany woreczek z ziółkami.

ADAM

Słuchaj, tutaj... To jest maść. Musisz to wsmarowywać dwa razy dziennie. Powinno pomóc. A tutaj są zioła, które musisz pić raz dziennie i wtedy będziesz spokojniejsza.

Jo zerka na Adama pytająco. W międzyczasie ogląda i pakuje szklanki do pudełka.

ADAM

To od koleżanki mam, która się leczy u takiego Mongoła we Wrocławiu.

JO

Bardzo ci dziękuję za troskę, ale jestem pod opieką najlepszych specjalistów w mieście.

Bardzo ci dziękuję za troskę, ale jestem pod opieką najlepszych specjalistów w mieście.

Cisza.

JO

I co powiedział ten Mongoł?

ADAM

Że za dużo się denerwujesz i, że jak przyjedziesz do niego to ci sprofiluje lekarstwa i całkowicie wyleczy.

Jo przytakuje z niedowierzaniem.

(CONTINUED)

Z zewnątrz słyszać melodję harmonijki.

Jo podchodzi do okna balkonowego, otwiera ją i z wyrzutem patrzy na Maćka.

Maciek stoi oparty o poloneza. W tym czasie Małpka pakuje się do auta.

61 WN. LICEUM. WEJŚCIE/KORYTARZ. RANEK

RYTUAŁ

Jo idzie przerażona przez szkolny korytarz zewsząd słysząc „dzień dobry pani profesor”. Widzi szydercze uśmiechy na twarzach uczniów.

Przy schodach stoi stanowisko kontrolne z narkotestami. Przy stoliku siedzi policjant, laborant w tym czasie pobiera wymaz z gardła uczniowi.

62 WN. LICEUM. ZAROŚLA NA TYŁACH SZKOŁY. DZIEŃ

Jo idzie na tyły szkoły. Siada na starym cegalnym murku. Łapie oddech. Przychodzi do niej Maciek.

MACIEK

Kocham cię Jo. Proszę, nie ignoruj mnie. Nie zmuszaj, żebym robił jeszcze większe głupstwa.

Mocno ją przytula i całuje. Jo mięknie.

Długi, gorący pocałunek. Całują się bezwstydnie jak licealiści.

63 WN. LICEUM. POKÓJ NAUCZYCIELSKI. POPOŁUDNIE

Pełno nauczycieli, gwar przerywany ostrymi wymianami zdań. Jo siedzi obok Maćka. Witek nie potrafi oderwać od nich wzroku.

JO

Wyrzucenie kogokolwiek nie wchodzi w rachubę. Kim my jesteśmy, by łamać komuś życie?

POLONISTKA

A jaką mamy alternatywę?

WITEK

(zwraca się do policjanta)
Spokojnie. Są uczniowie u których, poza marihuaną, wykryto jakieś inne narkotyki?

POLICJANT

Trójka uczniów miała jeszcze
mefedron w wymazie.

Policjant przynosi listę Witkowi. Witek spogląda na nią.

WITEK

Dziękuję panu.

Policjant wychodzi z pokoju nauczycielskiego.

WITEK

Maciek, mamy problem z twoją
córką.

Maciek nie może uwierzyć. Podchodzi do Witka, sprawdza
listę. Siada zrezygnowany.

WITEK

Musimy wyrzucić całą trójkę. Albo
po cichu zmienią szkołę jak się
skończy rok szkolny.

JO

Ale my nic nie musimy. To nie
jest dobra decyzja.

Polonistka prycha.

POLONISTKA

A może by Pani się poddała
testowi na obecność THC we krwi.

Kciuk Jo zaczyna drżeć.

JO

O co Pani chodzi?

POLONISTKA

Przecież wszyscy wiemy, że pali
pani marihuanę i to nie w
samotności.

Cisza. Jo zbulwersowana wychodzi z sali.

WUEFISTA

Masakra.

64

WN. LICEUM. KORYTARZ. POPOŁUDNIE (PÓŹNIEJ)

Witek dogania Jo. Chwyta ją za rękę.

JO

Dlaczego mnie kurwa przed nią nie
obroniłeś?

(CONTINUED)

WITEK

Nie, nie, nie. Nie wbijaj mnie w
poczucie winy. To są poważne
zarzuty. I oboje wiemy, że
prawdziwe.

JO

Zawsze grasz tak jak ci pasuje,
co? Byle utrzymać się na stołku.
Gratuluję, panie dyrektorze.

65 PL. SZKOLNY PARKING. POPOŁUDNIE (PÓŹNIEJ)

Jo roztrzęsiona wysiada do swojego auta. Stara się
uspokoić. Gdy jej oddech staje się miarowy, zwraca uwagę
na drżący kciuk. Zerka w tylne lusterko.

Za wycieraczką leży koperta, identyczna jak ta, którą
dostała ostatnio.

Wysiada z auto i sięga po kopertę z napisem "HEJ JO". W
środku są jej nagie zdjęcia z szarfą "Mister Nysy".

Jo dostaje ataku paniki.

Kiedy się uspokaja, zerka w stronę kamery produkcyjnej.

66 WN. DOM JO. POKÓJ JANA. NOC.

Jan siedzi przed komputerem i nagrywa ASMR.

JAN

There are these two young fish
swimming along and they happen to
meet an older fish who nods at
them and says „Morning, boys.
How's the water?” And the two
young fish swim on for a bit, and
then eventually one of them looks
over at the other and goes „What
the hell is water?”

67 WN/PL. LICEUM. PARKING PRZED KOŚCIOŁEM. NOC

Jo siedzi w samochodzie nerwowo stukając w kierownicę. Ma
widok na wejście do szkoły. Na fotelu obok siedzi Adam. Jo
zerka do lusterka: Leon w foteliku nie śpi.

Adam budzi się z drzemki.

JO

O co chodzi z tymi klapsami?

Adam wywraca oczami.

(CONTINUED)

ADAM

Założyliśmy się z Kariną o sto kłapsów i przegrałem. Że przed końcem roku dasz nam klucze do mieszkania po dziadkach. Karina twierdziła, że nie ma szans.

LEON

Tato, ja chcę do mamusi. Ja chcę mamę.

JO

A gdzie Karina teraz jest?

ADAM

No nie wiem. Z koleżankami nad jeziorem chyba.

JO

Jak to nie wiesz? Nie wiesz, gdzie jest twoja partnerka i matka twojego dziecka?

ADAM

A tata wie, gdzie teraz jesteś?

68

WN. BAR KARAOKE. NOC

Witek sączy "soczek" przy barze.

Barman zajęty jest myciem szklanek.

Do Witka podchodzi Polonistka, w ręku trzyma drink z parasolką.

WITEK

Mogłabyś być moją córką.

POLONISTKA

Ale nie jestem.

Polonistka szczyrzy zęby.

69

PL. BRAMA WJAZDOWA DO SZKOŁY. NOC

Jo, Adam i Leon w wózku. Cała trójka mija mur na którym cały czas widać resztki napisu "MASZ PRZEJEBANE".

70

WN. LICEUM. SZKOLNE KORYTARZE. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo z Adamem wchodzi do szkoły, kierują się do stróżówki.

71 WN. LICEUM. STRÓŻÓWKA. NOC (PÓŹNIEJ)

Jo z Adamem włączają odgląd z kamer. Siedzący w wózku u Adama Leon co chwilę kwęka.

JO

Adam!

Adam puszcza obraz z kamery, która zarejestrowała samochodowy parking:

Poranek. Na parking wjeżdża auto Jo. Jo wysiada z auta w pośpiechu.

Adam przewija obraz:

W kadr wjeżdża ciężarówka, zasłania cały obraz.

Leon ryczy. Jo jest bezradna.

Adam przewija obraz:

Gdy ciężarówka odjeżdża, koperta już jest za przednią wycieraczką.

Adam sprawdza, czy na innej kamerze uchwycony jest szantażysta. Nie.

JO

No i chuj.

72 WN. LICEUM. KORYTARZ. NOC (PÓŹNIEJ)

Wybiegają ze stróżówki, biegną szkolnym korytarzem. W tle pojawia się światło latarki.

JO

O fuck!

ADAM

O fuck! Szybko! Szybko! Szybko!

Jo zatrzymuje się przy drzwiach. Wyciąga klucze, otwiera zamek.

ADAM

Dawaj, dawaj, szybko!

73 WN. LICEUM. KLASA TECH-WET

Jo i Adam wchodzi do klasy, Jo zamyka drzwi. W klasie panuje półmrok, uliczne lampy lekko oświetlają ławki i krzesła. Adam wydaje słumiony krzyk.

(CONTINUED)

JO

Cicho!

ADAM

O kurwaaa!

Adam stoi naprzeciw szkieletu krowy.

Panorama po klasie, na ścianie wielki plakat z przekrojem świnii. W słojach mózgi w parafinie. Na biurku kości. Leon zbiera się do płaczu.

JO

Tworzywo sztuczne. Klasa Maćka.

Podchodzą do drzwi, nasłuchują kroki strażnika. Jo zagląda przez dziurkę od klucza.

ADAM

Ty, a skąd wiedziałaś, gdzie są klucze?

JO

Nie zadawaj głupich pytań.

Słyszeć kroki stróża.

JO

Cicho!

(po chwili)

Poszedł.

Lisieccy wychodzą z budynku.

74 WN. BAR KARAOKE. NOC (RÓWNOLEGLE)

Bar jest pełny ludzi. wszyscy bawią się na karaoke.

Na środku parkietu Witek i Polonistka śpiewają trzymając jeden mikrofon. Są wyraźnie pijani. Śpiewają piosenkę Piotra Szczepanika pt. "Kochać" świetnie się przy tym bawiąc. Podczas refrenu zaczynają tańczyć.

75 WN. DOM JO. SYPIALNIA. RANEK

Jo siedzi na skraju łóżka wsmarowując sobie masę w twarz.

Obok leży Witek.

WITEK

Otwórz okno, strasznie śmierdzi ta masę.

Jo otwiera okno. Witek zmienia pozycję na półleżącą. Jo ubiera się, Witek wyciąga smartfona i pisze SMS.

(CONTINUED)

JO

Dużo biegasz ostatnio.

WITEK

Ty ostatnio ma dużo zajęć pozalekcyjnych. Kosztem swoich synów.

JO

Śmiało. Jeszcze mamę dodaj.

Witek się zżyma.

WITEK

Wyrzucę ich. Małpkę też. Posłuchaj co mówią inni nauczyciele.

JO

W dupie mam co mówią inni nauczyciele!

WITEK

Tu nie chodzi o tę trójkę, nie chodzi o twoje ego. Chodzi o całą szkołę.

JO

Serio? Moje ego? Coś jeszcze masz miłego do powiedzenia?

WITEK

Uspokój się. Nie atakuję cię.

JO

Nie no, w ogóle mnie nie atakujesz. Pierwsze co mówisz po przebudzeniu to, że śmierdę.

WITEK

W takim razie zacznijmy dzień od początku. Dzień dobry kochana żono. Bardzo się cieszę, że widzę cię całą i zdrową.

Witek wstaje i całuje żonę w policzek.

WITEK

Pięknie pachniesz.

JO

Ty też.

Jo, Witek, Jan, Adam, Karina i Babcia siedzą przy stole i jedzą śniadanie. Familijna atmosfera. W tle słychać jęczącego Leona.

BABCIA

Zupa!

LEON (V.O.)

Bajkę! Chcę bajkę!

ADAM

Błagam cię, za chwilę, dobrze?

Słychać płacz i krzyk.

ADAM

Za chwilę.

KARINA

(do Jo)

A może po prostu oddasz nam
klucze do mieszkania dziadków i
problem sam się rozwiąże?

WITEK

To nie jest twoje mieszkanie.

(zwraca się do Jo)

A ty czemu nie chcesz ich tam
wpuścić, co?

JAN

No właśnie mamo, czemu?

Jo badawczo obserwuje domowników.

JO

Jeżeli wydaje wam się, że to
rozwiąże problem, który w tej
chwili słyszę za ścianą, to się
mylicie. Jeżeli natychmiast nie
pójdziecie go uspokoić, to ja wam
udowodnię, że mogę to zrobić w
dwie minuty!

Jo wychodzi roztrzęsiona z kuchni.

Leon cały czas płacze.

Karina i Adam wstają od stołu.

KARINA

Zrobisz mleczko?

Gdy Adam obraca się plecami do Kariny, ta posyła mu
siarczystego klapsa.

(CONTINUED)

KARINA
Zostało dwadzieścia dziewięć!

77 WN. GABINET LEKARSKI. DZIEŃ

Jo i Witek siedzą za biurkiem w gabinecie lekarskim. Lekarz przekręca monitor swojego komputera w ich stronę i wskazuje długopisem na ciemne pola.

LEKARZ
Te ciemne pola to martwe tkanki mózgu. Za pół roku ta plama będzie dwa razy większa.

Jo słucha zdruzgotana.

WITEK
To co radzisz?

LEKARZ
W pierwszej kolejności: spisanie testamentu.

Lekarz patrzy długo w kierunku Jo. Kciuk Jo drży.

Obok Jo i Witka siedzi Babcia. Jest spokojna.

LEKARZ
I warto już teraz zacząć myśleć, co zrobicie za kilka miesięcy.
(do Jo)
U ciebie jest tęczyzka utajona, całkowicie niegroźna choroba, która atakuje głównie psy.

78 WN. HOSPICJUM W PAŁACYKU. KORYTARZE. RANEK (PÓŹNIEJ)

Dyrektor hospicjum oprowadza Jo, Witka i Jana po ośrodku. Mijają pokoje socjalne, pacjentów, personel, gości.

Panuje cisza, czasem słychać pojedyncze rozmowy prowadzone szeptem. Hospicjum jest schludne, jedzenie dobrze wygląda, na ścianach wiszą grafiki przedstawiające pałacyk w różnych porach roku.

Dyrektor, Jo, Witek i Jan wchodzą na pierwsze piętro.

DYREKTOR
Jesteśmy na piętrze, gdzie pacjenci w miarę sobie radzą z chodzeniem. Oczywiście jest winda, ale jeżeli któryś chce sobie chodzić po schodach, ma oczywiście do tego prawo. Wspieramy wszystkie formy aktywności fizycznej.

(CONTINUED)

Jo jest bliska płaczu. Witek i Jan idą w grobowych nastrojach. Wchodzą za dyrektorem do korytarza, w którym mieszczą się pokoje. Dyrektor otwiera drzwi do jednego z pokoi. Zaprasza gestem do środka.

DYREKTOR

(zwraca się do Jo)

Proszę śmiało. To jest pokój przygotowany dla pani mamusi. W prawdzie nie jest to pięć gwiazdek, ale czyściutko, schludnie. I tutaj będzie miała wspaniałą opiekę.

BABCIA

A spierdalaj pan, bo cię koronawirus zabierze. Stary i głupi!

WITEK

Mamo, mamo.

BABCIA

Dziadu jeden.

Dyrektor zmieszany odchodzi.

79

WN. HOSPICJUM W PAŁACYKU. POKÓJ. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo i Witek siedzą plecami do siebie na łóżku, które stoi w centralnej części pokoju. Pokój jest skromnie urządzony - szafa, biurko, lustro, umywalka, wyjście na balkon.

Babcia stoi na balkonie i rozgląda się po okolicy.

JAN

(zwraca się do Jo)

No nie wierzę, że chcesz tu zostawić własną matkę.

JO

Zobaczmy co ty zrobisz, jak ja będę w takim stanie.

Jan wychodzi wściekły.

WITEK

U nas na wsi nikogo się nie oddawało.

JO

„U nas na wsi”. Uwielbiasz podkreślać swoje pochodzenie, co?

(CONTINUED)

WITEK
Wstydzisz się mnie?

JO
Sam się wstydzisz, dlatego
podkreślasz.

80

WN/PL. SAMOCHÓD JO. RANEK

Korek. Jo prowadzi, jest zdenerwowana.

Obok siedzi Witek, z tyłu Janek i Babcia. Za nimi, w bagażniku toboły babci.

Słychać charakterystyczne nawoływanie gołębi przez głośnik w polonezie "Papu, papu, papu."

JAN
Pupa, pupa, pupa. Czy on potrafi
zachowywać się jak dorosły? Jest
nauczycielem.

JO
Nie przesadzaj.

JAN
Na całe szczęście nas nie
zauważył.

WITEK
Skąd wiesz?

JAN
Nie pozdrawiał nas przez głośnik.

Rozlega się dzwonek. To komórka Jo.

BABCIA
Nie szarżuj. Boję się.

WITEK
Kto to?

JO
Z banku.

WITEK
Nie sprawdzisz?

JO
Nie w czasie jazdy.

JAN
Odbierz mamó.

Jo, gwałtownie przyspiesza.

BABCIA
Błagam zwolnij.

Pobocze się kończy, Jo wciska się na zakorkowany pas
wymuszając pierwszeństwo.

W tym czasie babci zbiera się na wymioty. Jan w ostatniej
chwili podkłada jej plastikową torbę.

Jo wszystko obserwuje w lusterku.

Auto Jo stoi na chodniku na światłach awaryjnych.

Jo podtrzymuje wymiotującą babcię obok ulicznej lampy,
Witek z Janem siedzą w samochodzie i przyglądają się Jo.

JAN
Mama jest taka uparta i
przemądrzała.

WITEK
Lubię to w niej. I w tobie też.

81 WN. SAMOTNIA. DZIEŃ

Jo i Maciek tańczą w pół rozebrani. Potem leżą na podłodze
przytuleni. Rozlega się dzwonek do drzwi.

JO
Zaraz.

Jo przerażona sprząta ślady obecności Maćka.

Maciek w tym czasie zbiera swoje ubranie.

Kolejny Dzwonek. Pies Maćka zrywa się, zaczyna warczeć. Jo
go momentalnie ucisza. Wskazuje Maćkowi, by schował się w
drugim pokoju.

Maciek wykonuje polecenie, bierze ze sobą psa.

Jo zakłada koszulę, poprawia się. Otwiera drzwi.

Adam i Karina wchodzą do mieszkania.

Karina podejrzliwie się rozgląda, podchodzi do regału,
staje dokładnie naprzeciw koperty. Taksuje książki.

Jo i Adam spoglądają na siebie potajemnie. Adam daje znać,
że Karina nic nie wie.

KARINA
Wiem, że to mieszkanie wiele dla
ciebie znaczy, ale czy nie
mogłabyś na spokojnie rozważyć
oddania go nam? Bo jest nam
(MORE)

(CONTINUED)

KARINA (cont'd)
trochę ciężko mieszkać tam
wszystkim razem kupie.

JO
Jesteś bezczelna.

KARINA
Zawsze możesz wynająć garsonierę
na rynku wtórnym. Masz mniejsze
potrzeby od nas. Wystarczy, że
zmieszczą się dwie osoby...i pies.

Jo przerażona zerka na Karinę. Karina łagodnie się
uśmiecha wskazując na smycz, która leży w przedpokoju.

KARINA
Dobra, nie bój się, nie powiem
nic Witkowi. Nie jestem idiotką.
Od dawna się domyślałam. On
znając życie też.

JO
Jeżeli uzależniasz swoje
szczęście od decyzji innych
ludzi, to nigdy nie będziesz
szczęśliwa. I tyle mam ci do
powiedzenia w sprawie mieszkania.

KARINA
Idziesz?

ADAM
Ta.

Kiedy Adam przechodzi przed Kariną, ta klepie go w tyłek.

ADAM
Kurwa mać!

KARINA
Wiem.

Karina wychodzi, Adam za nią.

Z pokoju obok wychodzi roztrzęsiony Maciek.

MACIEK
(do psa)
Chodź.

Podchodzi bliżej Jo.

MACIEK
Tak się nie da dłużej żyć.

Maciek wychodzi z psem z mieszkania.

Jo staje w oknie. Obserwuje jak Maciek wychodzi z klatki. Ma wzrok wbity w ziemię. Pies wesoło podskakuje próbując wciągnąć Maćka w zabawę.

82 WN. BAR KARAOKE. NOC

W barze jest pusto. Tylko barman gra na gitarze i podśpiewuje. Witek i Polonistka siedzą przy barze. Patrzy na Polonistkę i wychodzi z baru.

83 WN. DOM JO. SYPIALNIA/POKÓJ BABCI. DZIEŃ (PÓŹNIEJ)

Do pokoju wchodzi Adam. Sidada koło Jo.

ADAM

Na kopercie znaleziono ślady
palców, ale nie pasują do
odcisków ze szklanki.

JO

Nie wiem, może trzeba powtórzyć
zasadzkę.

ADAM

Odpocznij trochę, co? A może
porozmawiaj z tatą.

Adam łapie dłoń matki.

JO

Jeszcze masz jakieś rady z
poradnika pozytywnego myślenia?

Adam czerwieni się ze złości. Nagle wybucha.

ADAM

Tak, kurwa mam! Ogarnij się
trochę, co? Nie wiem, może
jakiejś wdzięczności okażesz, co?
Ty się w ogóle zastanawiałaś, co
ja dla ciebie robię
kurwa? Kobietę swoją okłamuję,
po detektywach jeżdżę, włamuję
się do szkoły kurwa. Ja pierdolę.

Adam wychodzi szturmem z pokoju.

84 WN. LICEUM. KORYTARZ. RANEK

RYTUAŁ

Jo zmierza wartkim tempem do swojej klasy. Zza okien widać kościół.

(CONTINUED)

Podchodzi do drzwi klasy. Na drzwiach ktoś nakleił symbol marihuany. Próbuje oderwać naklejkę.

Wchodzi do klasy i zamyka za sobą drzwi na zasuwę.

85 WN. LICEUM. KLASA. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo wyciąga z torby lusterko samochodowe. Skrupulatnie montuje je na górze tablicy. Sprawdza, co w nim widzi, gdy pisze na tablicy. Poprawia ustawienie lusterka w taki sposób, by widziała wszystkie ławki.

Dzwonek.

Uczniowie wchodzi do klasy witając się. Słychac "Dzień dobry".

WITEK

Dzień dobry. Żabnicka, zapraszam do gabinetu.

Małpka wstaje.

JO

Nigdzie nie idziesz, lekcję masz.

JO

Na jakiej podstawie ty ją wyciągasz w tej chwili?

WITEK

Jestem dyrektorem tej szkoły i każdy ma obowiązek wykonywać moje polecenia.

Jo rozgląda się po uczniach, patrzy na Małpkę.

JO

Jeśli ją wyrzucisz, to będzie ostatni mój dzień w tej szkole.

WITEK

Porozmawiamy po lekcjach

Witek odchodzi. Jo spogląda na Małpkę.

JO

Nie boję się ciebie. Nikogo z was się nie boję.

Uczniowie zamurovani wpatrują się w Jo.

86 PL. PRZED DOMEM. OGÓRD. DZIEŃ

Jo z Babcią siedzą na ławce i palą papierosy. Na kocyku na trawie leży Karina, obok bawi się Leon.

BABCIA

Mam ochotę na świeżego granata.

JO

Kupię ci.

87 WN. LICEUM. GABINET WITKA. DZIEŃ

Witek przygląda się reprodukcji obrazu patrona szkoły, który znajduje się naprzeciwko niego. W rękę trzyma piłeczkę relaksacyjną. Rzuci ją z całej siły dziurawiąc niechcący obraz.

Rozgląda się po pokoju. Wszystkie obrazy są podziurawione. Wstaje, ściąga portret patrona i pozostałe obrazy. Na ścianach pozostały białe ślady po obrazach.

88 WN. LICEUM. GABINET WITKA. DZIEŃ (PÓŹNIEJ)

Ekran laptopa. Na nagraniu video zarejestrowanym przez szkolną kamerę widać jak Jo z Adamem włamują się do stróżówki, by przejrzeć obraz ze szkolnych kamer. Leon cały czas się nerwowo rusza. Adam próbuje go uspokoić, w końcu Jo bierze go na ręce. Jo stoi z płaczącym dzieckiem na czatach, Adam przewija obraz z kamery.

Witek zatrzymuje nagranie na stopklatce, na której Jo spogląda prosto w obiektyw.

Jo siedzi naprzeciw Witka. Wygląda jak uczennica, która właśnie została przyłapana na drobnym oszustwie.

WITEK

Rozpoznajesz kogoś na tym nagraniu?

JO

Nie.

Witek zamyka laptop.

WITEK

Nie interesuje mnie, co robiłaś w nocy w szkole. Nie interesuje mnie, skąd miałaś klucz do klasy Maćka. Jeśli ktoś to zobaczy, nie wybronię cię. Daję ci urlop zdrowotny do końca roku.

Jo przygląda się uważnie rękom Witka.

(CONTINUED)

JO
A może ty za tym wszystkim
stoisz, co?

WITEK
Idź do domu.

89 WN. LICEUM. KORYTARZ. RANEK (PÓŹNIEJ)

Jo idzie przez pusty korytarz. Dzwoni jej telefon.

JO
Halo.

SYNTEZATOR MOWY O.S.
Na mailu masz link do filmu.
Jeśli nie puścisz go dziś
wieczorem swojej rodzinie, to
jutro film zobaczy całe miasto.

Jo kuca przy ścianie. Jej ręce drżą.

90 WN. SAMOTNIA. DZIEŃ

Nagranie z telefonu komórkowego.

Maciek topless z szarfą "Mister Nysy", Jo w t-shircie
Maćka. Jo trzyma telefon, czasem kierując go na Maćka,
czasem na siebie. Siedzą przy stole, obydwójce są lekko
pijani, Maciek skręca blanta.

MACIEK
Gdybyś miała teraz możliwość, żyć
na własnych zasadach, to co byś
właśnie robiła?

JO
Jarałbym blanta leżąc przed
napalonym wychowawcą z technikum
rolniczego.

91 WN. DOM JO. SALON. WIECZÓR

W domu panuje absolutna cisza.

Na kanapie w salonie zebrała się cała rodzina: Witek, Jan,
Adam, Karina, Babcia. Na stoliku naprzeciwko nich stoi
laptop, z którego leci nagranie z komórki Jo.

Jo siedzi na fotelu obok i nieruchomo obserwuje Witka.

92 WN. SAMOTNIA. DZIEŃ (PÓŹNIEJ)

MACIEK (V.O.)

Słucham?

JO

Proszę seksownie poprawić szarfę... a teraz chciałbym, żebyś wstał i zdjął spodnie.

MACIEK

Może pani powtórzyć?

JO

Chciałbym, żeby pan wstał i zdjął spodnie.

93 WN. DOM JO. SALON. WIECZÓR

Z nagrania słysząc dźwięk rozpinanego zamka, a następnie fellatio.

Jan zmyka laptop.

Cisza.

WITEK

Przysięgałaś mi miłość, wierność, uczciwość małżeńską.

Jo nie wytrzymuje, kieruje się w stronę kuchni.

Jo wraca zdecydowanym krokiem.

JO

Mam tego dosyć. Nic ci nie jestem winna. Nie chce mi się słuchać takich pierdół. Mam powyżej uszu twoich kompleksów, szantaży emocjonalnych. Nie mogę już po prostu z twoim udawaniem. Jesteś tchórzem.

Babcia wstaje i rusza w stronę przedpokoju.

BABCIA

Idę zapalić. Muszę.

JO

Nie no jasne. Jasne, jeszcze mnie wbij teraz w poczucie winy. Jak przez całe życie, co? Super, naprawdę. Jak zawsze.

Trzaśnięcie drzwiami. Pozostali członkowie rodziny osłupiali patrzą na Jo.

(CONTINUED)

ADAM

Jesteś bardzo niesprawiedliwa,
wiesz?

JO

A co ty wiesz na ten temat? No,
co ty wiesz na ten temat? Podać
ci śniadanko? Zrobić zakupy?
Dzieckiem się zaopiekować?
Posprzątać? Wyprać? Co jeszcze?
Rachuneczki popłacić? A wiem,
zapomniałam. Jeszcze mieszkanie,
prawda? Naprawdę dziwię ci się
Karina, wiesz, jak ty
wytrzymujesz z taką dupą wołową.

Janek się śmieje.

JO

O proszę, królewicz się śmieje.
Super. No szkoda, że w takich
okolicznościach, ale to zawsze
coś, nie? Może byś tak złapał
odrobinę kontakt z
rzeczywistością? Skończysz jak
tatuś!

ADAM

Zamknij się!

JO

Słucham?

ADAM

Zamknij się!

JO

Sam się zamknij! Może wam
dziękować za wspólną wspólne
życie, co?

ADAM

Kim ty się stałaś?

JO

Mam was dosyć. Wszystkich was mam
dosyć. Ciebie dosyć i ciebie mam
dosyć i ciebie mam dosyć.

Janek wygląda przez okienko na ganku.

JAN

Babci nie ma.

Jo, Witek, Adam i Jan wybiegają z domu.

94 PL. INDUSTRIALNE CENTRUM. WIECZÓR (PÓŹNIEJ)

Jo i Adam przemierzają podejrzone alejki. Miasto jest opustoszałe, czasem przemknie jakiś pijaczek albo zakochana para.

Babciu!

Mamo!

Babciu!

Mamo!

Babciu!

Jo biegnie na osiedle komunistycznych bloków.

95 PL. OSIEDLE. NOC (PÓŹNIEJ)

Labirynt osiedlowych alejek.

Zapada noc, robi się nieprzyjemnie.

MENEL

Kochana, kochana. Zajebałem się w tobie. Gdzie mnie tu kurwa. Do domu.

Jo przestraszona skręca szybko w inną alejkę. Po drodze mija grupkę pijaczków, którzy szczerzą do niej zęby. Jo przyspiesza.

Dochodzi do placu.

96 PL. OSIEDLE. NOC (PÓŹNIEJ)

Cisza.

Jo dostrzega sylwetki osób na gabrytach zostawionych do wywozu. Witek i Babcia siedzą na starej kanapie.

Babcia nieruchomo wpatruje się w osiedlową jabłonkę.

Jo siada koło Witka i Babci.

JO

Nie wrócę dzisiaj do domu.

WITEK

A kiedy?

JO

Nie wiem.

(CONTINUED)

Babcia wpatruje się w oczy Jo. Jo uśmiecha się do niej łagodnie.

97 WN. POKÓJ JANA/ SAMOTNIA NOC

Przed mikrofonem Jan odprawia swoje "czary". Kojące dźwięki wydobywają się z jego pstrykania palcami, głaskania mikrofonu, szeptania i wydawania niezrozumiałych dźwięków.

Jan wyciąga kartkę, która wydaje przyjemny szelest. Wkłada kartkę do żółtej koperty, pisze na kopercie "Hej, Jo".

JAN
(szepcząc)

Sekret.

Szczerość.
Obowiązek.
Potrzeba.
Rodzina.
Ty.

KOCHAM CIĘ.

Z dźwięków ASMR tworzy się muzyka transowo-taneczna. Światło w pokoju zmienia się na stroboskopowe. Jan zaczyna szamański taniec. W trakcie tańca pojawia się koperta, telefon Jo, napis "Masz przejebane", fragmenty nagrań, wizerunki rodziny oraz **Jo siedzącej w samotni po ostatnich wydarzeniach.**

98 WN. LICEUM. AULA. RANEK

Aula jest prawie pusta. Są tam tylko nauczyciele i kilku uczniów. Przygotowania trwają. Na scenie stoi Polonistka i Maciek, który testuje mikrofon. Obok stoi Wuefista.

JO
(do uczniów)
Dzień dobry.

POLONISTKA
Hej.

JO
Hej.

POLONISTKA
Co myślisz?

MACIEK

Raz, raz, raz...

JO

Spoko.

WUEFISTA

Nie no, od początku mówiłem, że to wyjdzie jakoś strasznie pretensjonalnie. Trzeba było wydrukować „Masz przejebane”. Byłoby krótko i na temat.

POLONISTKA

Ale to są bardzo ładne słowa, a poza tym nie wszystko kręci się wokół dyrektora, prawda?

(do Maćka)

A tobie co?

MACIEK

Nic.

POLONISTKA

Wszyscy jacyś naburmuszeni chodzą ostatnio.

WUEFISTA

A co się dziwisz, faceci są ogólnie bardziej obrażalscy. Na to się składa wiele czynników. Katolicyzm, patriarchat.

MACIEK

Raz, dwa, raz, dwa... Jest jeszcze jedna opcja... Odrzucenie.

Jo patrzy na Maćka.

99

WN. KLASA JO. DZIEŃ.

Uczniowie Jo siedzą w ławkach ubrani na galowo. Słychać pukanie do drzwi. Wchodzi Witek. Uczniowie mówią "Dzień dobry".

WITEK

Dzień dobry. Dzień dobry. Moi drodzy, mam dla was ważną informację. Nikogo nie wyrzucamy ze szkoły. Jestem przekonany, że osoby, które sprawiały najwięcej problemów, sprawdzą się w pracach porządkowych. Jest sporo do zrobienia. Osobiście przypilnuję, żeby się nie nudzili

(MORE)

(CONTINUED)

WITEK (cont'd)
podczas wakacji. No cóż. Za
chwilę spotykamy się w auli...a i
żeby mi się nikt nie spóźnił.

Witek wychodzi z klasy.

JO
Chciałam wam powiedzieć, że
składałam dzisiaj wypowiedzenie...
i nie będę już uczyć w szkole.
Czuję po prostu, że nie ma tutaj
miejsca dla mnie. Domyślałam się,
że możecie być teraz wkurzeni, że
was zostawiam w klasie
maturalnej... ale trudno. Tak już
jest, dacie radę. Będzie dobrze.
Zegnam się z wami ze smutkiem,
ale też z dużą ciekawością, co
przyniesie jutro. I chciałam wam
bardzo podziękować za wszystko,
czego się od was nauczyłam.
Szczególnie od jednego z was.
Bardzo wam dziękuję.

Uczniowie obdarowują Jo kwiatami, Janek siedzi w ławce.
Ostatni bukiet wręcza Jo Małpka.

100 WN. SAMOTNIA. POPOŁUDNIE

Wchodzi do mieszkania z pudełkiem pełnym podręczników i
szpargałów. Kładzie się na podłodze w salonie i leży tak w
ciszy oblana promieniami słońca. Do drzwi dzwoni dzwonek.

W drzwiach pojawia się Jan.

Siadają na podłodze w kuchni.

JAN
Masz przejebane...szmato.

JAN
Co teraz zrobisz?

JO
Przecież powiedziałam, że
rezygnuję.

JAN
Zawsze możesz zmienić zdanie.

Kolejny dzwonek do drzwi. Na klatce stoi rodzina
Lisieckich w komplecie.

KARINA

Hej.

Wchodzą do salonu i w milczeniu siadają na knapie.
Zaczynają łąkać łącząc się w wspólnym uścisku. Witek siedzi
na fotelu obok.

Znowu dzwonek do drzwi. Tym razem otwiera je Witek. Po
drugiej stronie stoi Maciek z bukietem polnych kwiatów w
ręku.

MACIEK

Przyszedłem chyba w niewłaściwym
momencie.

Witek wpuszcza go do środka. Witek z Maćkiem patrzą z
napięciem w stronę Jo. Jo uśmiecha się do nich łagodnie.

Biblioteka Scenariuszy Filmowych PWSFTviT w Łodzi